Nr 116 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 23 maja 1930 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Porządek obrad Sejmu.

Pierwsze posiedzenie w piątek.

WARSZAWA, 21. maja (Pat). Porządek dzienny 37-go posiedzenia Sejmu Rzplitej Polskiej, które odbędzie się 23. maja br. o godz. 12-tej obejmuje:

1. Pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw, między innymi o dodatkowych kredytach. 2. Trzecie czytanie projektu ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych związanych z pochodzeniem narodowościowem, rasą lub religją obywateli Rzplitej. 3. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji skarbowej o wniosku rządowym oraz o wniosku Klubu Narodowego w sprawie zmiany przepisów ustawy z dnia 15. lipca 1925 o państw. podatku przemysłowym. 4. Sprawozdanie komisji skarbowej o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. 5. Sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku w sprawie zmiany ustawy z dnia 22. września 1922 o ulgach dla nowowznoszonych budowli. 6. Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na okres budżetowy od 1. kwietnia 1929 do 31. marca 1930. 7. Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowych projektach ustaw o kredytach dodatkowych na okres budżetowy od 1. kwietnia 1929 do 31. marca 1930. 8. Sprawozdanie komisji budżetowej o zmianach w budżecie na r. 1929/30. 9. Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1927/28. 10. Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmian i uzupełnienia ustawy z dnia 10. czerwca 1921 w przedmiocie utworzenia Państw. Banku Rolnego. 11. Sprawozdanie komisji reform rolnych o projekcie rządowym w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia i rat rentowych na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części woj. śląskiego. 12. Rezolucje zgłoszone do preliminarza budżetowego na rok 1930/31.

—o—

Dlaczego nie zwołano sesji Senatu?

WARSZAWA, 21. maja (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczplitej podpisał w ubiegły wtorek zarządzenie zwołujące Sejm na sesję nadzwyczajną od piątku 23. bm.

Marszałek Sejmu tow. Daszyński wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na piątek na godz. 12 w południe. Pan Prezydent nie zwołał jednak, jak dotąd, nadzwyczajnej sesji Senatu.

Wiadomości kolportowane wczoraj jakoby chodziło o niemożność odnalezienia marsz. Senatu p. Szymańskiego okazała się fałszywą.

Prawdą jest natomiast, że gabinet p. Sławka świadomie doradził p. Prezydentowi wydanie zarządzenia tylko w stosunku do Sejmu.

Na czem polega myśl przewodnia tego „genjalnego" posunięcia narazie trudno odgadnąć.

Proces ukraińskiej organizacji niepodległościowej w Rosji.

RYGA, 21. maja (ATE). „Komunist" donosi, że G. P. U. zakończyło śledztwo w sprawie wykrytej niedawno w Odessie ukraińskiej organizacji niepodległościowej. Według wyników śledztwa organizacja przygotowywała powstanie zbrojne przeciwko Sowietom na Ukrainie południowej. Proces aresztowanych 25 Ukraińców rozpocznie się w pierwszych dniach czerwca.

Wielka klęska żywiołowa na Wileńszczyźnie

Kompletne zniszczenie zasiewów w pow. Baranowicze.

NOWOGRODEK. 21. maja. (Pat.) Teren gminy Doroskiej, w powiecie Baranowickim został w dniu wczorajszym nawiedzionym straszną klęską żywiołu. O godz. 6. wieczorem niebo pokryło się ciemnemi chmurami i rozszalała burza w czasie której spadł grad wielkości kurzych jaj. Zasiewy zostały zniszczone. Uległy również zupełnemu zniszczeniu sady owocowe. Poczem nastąpiło oberwanie się chmury i straszna ulewa. Wody na polach sięgały po pas. Najsilniej ucierpiały majątki Florjanów, Korzeniówka i Teofile, oraz wsie Kowale, Kręgle, Prączaki, Pszki, Nowosiółki i Podlesie. Niezależnie od powyższej katastrofy sygnalizują, że burza połączona z gradobiciem przeszła również nad powiatem stołpeckim, gdzie również wyrządziła poważne szkody. Również burza przeszła nad powiatem nowogródzkim, nie wyrządzając na szczęście żadnych szkód. Starosta z powiatu baranowickiego najwięcej poszkodowanego skutkiem gradobicia, zwrócił się do rządu w sprawie przyznania dla ludności dotkniętej klęską żywiołową zapomogi w sumie 200.000 zł. na doraźną pomoc. Według niesprawdzonych jeszcze informacji były w powiecie baranowickim ofiary w ludziach.

—o—

Ukraińscy socjalni demokraci w Sejmie.

Jak wiadomo Ukraińscy socjalni demokraci wchodzą obecnie po raz pierwszy do sejmu. Mianowicie: Tow. Włodzimierz Temnicki i Jan Kwasnycia otrzymali mandaty.

Centralny komitet U. S. D. P. otrzymuje z całego kraju a nawet z zagranicy pozdrowienia z okazji wyborów obu posłów.

Szczególnie serdeczne pozdrowienia nadeszły od towarzyszy z Zakarpackiej Ukrainy (Czechosłowacja).

Obaj wymienieni posłowie są znanymi działaczami na polu tak politycznym jak i w ruchu zawodowym.

Sejm zwołany.

Dekret Prezydenta, zwołujący Sejm na sesję nadzwyczajną od 23. bm. zostały wydany, czem położono kres domysłom i plotkom na temat zachowania się rządu, wobec żądania zwołania tej sesji. Świadczy to tylko o osobliwości stosunków politycznych i prawnych w Polsce, że mimo wyraźnego przepisu konstytucyjnego mogą komuś nasuwać się wątpliwości, czy przepis ten zostanie wykonany.

Pojawienie się dekretu wątpliwości te jednak rozstrzygnęło, a teraz znów jest pytanie, czy i jak długo będzie mógł Sejm obradować? O konieczności obrad Sejmu decydują przedewszystkiem potrzeby gospodarstwa społecznego, które znajdują się w zaniku i muszą się znaleźć potrzebne środki ratunkowe.

Nie wystarczy jednak samo stworzenie programu, musi być przecież organ wykonawczy, który ten program wykona. Na całym świecie jest tak, że kto współdziałał, czy nie umiał zapobiec katastrofie, nie może się uchylić za nią od odpowiedzialności. Już w lecie ubiegłego roku zwracano czynnikom rządzącym uwagę na postępujące załamanie się życia gospodarczego. Już w czerwcu ub. r. marsz. Daszyński w Belwederze starał się Piłsudskiego przekonać o potrzebie planowej interwencji rządu w dziedzinie gospodarczej, jeżeli się chce uniknąć katastrofy, która niestety nastąpiła. Wtenczas te *ostrzeżenia zlekceważono.* Dziś trzeba z tego wyciągnąć konsekwencje. Nikt w kraju nie wierzy w to, aby przy obecnym systemie rządzenia na poprawę stosunków można było liczyć.

Naoto podobnie, jak całe społeczeństwo, tak i Sejm nie może zamknąć oczu na inne dziedziny życia państwowego. Gabinet p. Sławka, który zresztą odznacza się zupełną bezczynnością, ma w swym składzie ministrów, których ustąpienia Sejm wyraźnie i imiennie zażądał. To *prawo Sejmu zostało zlekceważone.* Trzeba być bardzo naiwnym, albo na takąż naiwność społeczeństwa liczyć, że jest wogóle do pomyślenia, aby Sejm o swoje prawo się nie upomniał. Jeżeli czynniki miarodajne chcą, aby Sejm mógł przystąpić do realnej pracy i spełnić swe ciężkie zadanie, to musi być teren jego pracy przystosowany i oczyszczony, aby nie potrzebował się zajmować polityką, gdy ważne zagadnienia gospodarcze muszą stać na czele, przed wszystkiem. Jeżeli to oczyszczenie terenu nie nastąpi, to znaczy, że nie chce się poważnie przystąpić do spełnienia zadania, na co czeka cały kraj. Jest przecież wykluczone, aby Sejm nie widział, że jest jeszcze ten rząd, który w swym założeniu był antyparlamentarny, który w chwili swego powstania zapowiedział, że ten Sejm nie dojdzie już do głosu. Skoro jednak ten Sejm do głosu ma dojść, to musi zamilknąć głos inny, głos rządów bez parlamentu.

Takie są konsekwencje zwołania sesji sejmowej. Jeżeli one nie nastąpią, albo sesja zostanie natychmiast zamknięta, albo nastąpią niespodzianki, a zagadnienia państwowe pierwszorzędnej wagi zejdą na plan drugi. Ale odpowiedzialnym za to nie będzie Sejm!

—o—

Indje w walce o wolność.

Zaostrzenie sytuacji. -- Aresztowanie p. Naidu. -- Rewizja w gmachu kongresu. -- Ostatnia próba porozumienia z nacjonal hinduskiemi. -- Warunki Gandhiego.

LONDYN, 21. maja (A. T. E.). Donoszą z Bombaju o ponownem zaostrzeniu się sytuacji. Jeden z powracających z magazynów soli w Wadala ochotników został przejechany przez tramwaj. W mieście rozeszła się pogłoska, że zginął z rąk policji. W kilka godzin zebrały się ogromne tłumy zwolenników Gandhiego. Sklepy i giełda zostały zamknięte. Rada wojenna kongresu postanowiła dokonać nowego najścia na magazyny soli w Dharasarą. W pobliżu Madrasu policja podczas rozpędzania wiecu hinduskiego użyła broni. Szereg osób odniosło rany.

DHARSANA, 21. maja (Pat). Sarajini Naidu została aresztowaną w chwili, gdy kierowała napaścią na magazyn soli z dwoma tysiącami ochotników, którzy usiłowali utorować sobie drogę poprzez zagrody z drutu kolczastego. Policja uzbrojona w pałki szarżowała na ochotników, z pośród których 100 odniosło rany.

BOMBAJ, 21. maja (Pat). 40 oficerów policji, 100 policjantów w pełnem uzbrojeniu i 300 policjantów uzbrojonych w pałki brało udział w rewizji w gmachu kongresu, która została przeprowadzona z wielką starannością. Wszystkie znalezione dokumenty zostały skonfiskowane. Podczas rewizji doszło do starcia pomiędzy tłumem i policją, w rezultacie którego 14 osób odwieziono do szpitala. Policja aresztowała wszystkich urzędników biura kongresu narodowego w tej liczbie przewodniczącego Narimana.

LONDYN, 21. maja (A. T. E.). Korespondent specjalny „Daily Telegraph“ donosi z Bombaju, że od pewnego czasu krążą uporczywe pogłoski, jakoby rząd angielski miał zamiar uczynić ostatnią próbę porozumienia z nacjonalistami hinduskiemi celem uzyskania współpracy Gandhiego i jego zwolenników z anglohinduską konferencją, która ma się zebrać w dniu 20. października br. w Londynie. O ile Gandhi zechce wziąć osobisty udział w konferencji londyńskiej zostanie natychmiast wydany nakaz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, aresztowanych podczas ostatniej kampanji niepodległościowej.

WIEDEŃ, 21. maja (Pat). „Arbeiter Zeitung“ donosi, że korespondent „Daily Herald“ miał rozmowę z Gandhim, który oświadczył, że zgodziłby się na rozpoczęcie angielsko - indyjskiej konferencji, jeżeliby spełnione były następujące warunki: 1. oficjalnym punktem programu konferencji ma być sprawa konstytucji, któraby zapewniła Indjom niezawisłość, 2. zniesione muszą być: podatek od soli, wyszynk napojów wysokoprocentowych alkoholowych, jak również przywóz zagranicznego sukna, 3. więźniowie polityczni muszą być równocześnie uwolnieni, 4. reszta punktów, wymienionych dawniej w liście Gandhiego do wicekróla, musi być spełniona. Punkty te dotyczą politycznego ustawodawstwa, obniżenia wydatków na wojsko itd.

—o—

100 osób żywcem zasypanych

LONDYN, 21. maja (Pat). W Maritburgu w Natalu w kopalni węgla należącej do Dundee Comp. nastąpiła eksplozja, skutkiem której około 100 tubylców oraz 1 Europejczyk zostało uwięzionych w podziemiach. Znaczną ilość krajowców, z których wielu doznało ciężkich poparzeń, udało się uratować, jednakże istnieje obawa, iż większa część nie będzie mogła być uratowana.

Moraczewski przypomniał sobie Podkarpacie.

Zostaw nas w spokoju!

Stryj, w maju.

Po długiej nieobytności odwiedził Podkarpacie b. min. Moraczewski, odwiedził i Stryj, gdzie przez wiele lat korzystał z nieograniczonego zaufania klasy pracującej, piastował z jej ramienia mandaty, aby dojść do najwyższych godności w państwie. Ale dziś żyją wśród nas bardzo żywe jeszcze wspomnienia, już tylko wspomnienia - popioły uczuć. Przyjechał teraz jak człowiek obcy, wcale nie witany przez ogół wiernych organizacji kolejarzy. Bo klasa robotnicza poszła prosto swoimi szlakami, a Jędrzej Moraczewski poszedł za marszałkiem. Poszedł za Piłsudskim, o którym wierne mu żywioły piszą, że Piłsudski nigdy socjalistą nie był, że przylgnął dawniej do P. P. S., gdyż była jedyną organizacją, walczącą o niepodległość Polski, a gdy wolność uzyskano odszedł od klasy robotniczej, od P. P. S., aby dalej realizować swoje cele polityczne przy pomocy żywiołów, obcych i wrogich klasie robotniczej. Sam Józef Piłsudski nie kryje się już z tym, że socjalistą nigdy nie był.

A za nim poszedł Moraczewski. Czy także nigdy nie był socjalistą, czy może dopiero teraz nim być przestał, ale uważa, że jeszcze nie nadszedł czas, aby się do tego przyznać?

I przyjechał Moraczewski do Borysławia i Stryja, jak pisze jego nowy, a jakże banaycki organ — „Przedświt", jako przyszły kandydat do Sejmu z podkarpackiego okręgu. Przyjechał z odczytami, licznymi posterunkami policji odgrodzony od świata robotniczego, który go wyniósł na swych barkach na szeroką arenę polskiego życia publicznego.

Wrócił w swoje strony, obcy robotnikom, a kopnięty przez tych, którym chciał być wierny.

Czemże bowiem jest dzisiaj Jędrzej Moraczewski?

Rząd pomajowy, któremu Moraczewski długo służył i dla niego porzucił P. P. S-owskie sztandary, usunął go z wicowni, bo przekreślił cały jego program. Moraczewski konstuował organizm państwowy na ingerencji państwa we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, a rządy pomajowe poszły w przeciwnym wręcz kierunku, staremu Jędrzejowi pozostawiając pisanie żółcią artykułów w „Przedświcie", w którym pluje w sposób ordynarny na swoją przeszłość i na swoich dawnych, z ciężkich czasów, towarzyszy broni. Przyjechał też do Zagłębia naftowego, aby rozbijać zwartą organizację naftowców, aby osobistym wpływem na dyrektorów i administrację przemysłu wymuszać głosy dla swojej organizacji, pełnej szumowin, aby zniszczyć wielką akcję budowy Domów Ludowych, w których skupiłoby się życie organizacji robotniczych, tułających się po wynajętych norach, gdzie wykuwać się będzie nowe życie i lepsza przyszłość proletarjatu.

Przyjechał Moraczewski, aby się pochwalić, ile zbudował mostów i dróg za czasów swego ministrowania. Przyszedł się pochwalić na Podkarpacie, bo widać w Warszawie jego nowi pomajowi przyjaciele nie darzą go swym uznaniem, gdyż więcej ministrem go nie zrobili, a już za jego urzędowania odebrali mu wszelki wpływ na budownictwo mieszkaniowe, chyba najważniejsze dla ludności robotniczej.

P. Moraczewski szeroko i długo mówił o swoich pomysłach sfinansowania osuszenia bagien poleskich, roztaczał swe projekty budowlane, ale szkoda, że z tym fatygował się aż na Podkarpacie, bo krótsza droga ich realizacji jest do Belwederu, do którego przylgnął duszą i ciałem. Jeżeli zaś wybrał się w nasze strony, aby swymi planami zyskiwać wyborców dla swego mandatu, to poszedł na drogę demagogji, dla której nie znajdzie już naiwnych. Poszedłeś za marszałkiem — zostaw robotników Podkarpacia w spokoju. Dziś chcą o Moraczewskim zapomnieć, nie staraj się o to, aby cię przeklinali.

b. piłsudczyk.

Z wiecznie dymiącego wulkanu chińskiego.

Zwycięska akcja wojsk rządowych.

SZANGHAJ, 21. maja (Pat). Po kilkutygodniowej zaciętej walce, w której brały udział tanki i aeroplany do bombardowania, oddziały rządowe zajęły silnie ufortyfikowaną miejscowość Kwej-Teh na granicy prowincji Honan-Kiang-Si. Czai-Kai-Szek, który sam kierował walką, nakazał ostatecznie swej pierwszej dywizji „wzorowej", wyszkolonej przez instruktorów niemieckich, dokonać wyłomu w murach i wziął miasto szturmem. Według komunikatu rządowego, wzięto 6.000 jeńców i zdobyto 8 armat i wiele karabinów maszynowych. Straty poniesione w walkach wynoszą około 3.000 ludzi.

Powódź w Rumunji rozszerza się.

BUKARESZT, 21. maja (A.T.E.). Klęska powodzi wskutek długotrwałych obfitych deszczów przybiera w Mołdawji i Siedmiogrodzie coraz większe rozmiary. Koło Botosani poziom wód Seretu osiągnął 5 mtr. We wsi Lunka ośmiu wieśniaków zatonęło. Z fal Seretu wydobyto wiele zwłok. Połączenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne są w wielu miejscach przerwane. Oddziały wojska biorą czynny udział w akcji ratowniczej. W Bukareszcie skutkiem oberwania się chmury spadł gwałtowny deszcz, który trwał z górą 4 godziny. Niżej położone części miasta znajdują się pod wodą. Straż pożarna była wzywana w szeregu wypadków.

—o—

Sowiety wobec projektu Brianda.

RYGA, 21. maja (ATE). Prasa sowiecka gwałtownie atakuje projekt Brianda o federacji unji federalnej Europy. „Wieczerniaja Moskwa" twierdzi, że federacja Europy ma na celu zmniejszenie wpływów Anglji na kontynencie oraz konsolidację burżuazji europejskiej dla walki przeciwko sowietom. Pismo podkreśla, że główną rolę przyszłej federacji Europy miałaby odgrywać Francja, która obecnie stoi na czele pasńtw wrogo usposobionych wobec Sowietów.

Podejrzane bomby.

STANISŁAWOW. — 21. maja. (Pat.) — Dnia 20. b. m. mieszkańcy Mykietyniec w pow. stanisławowskim wykopali około dwie fury bomb lotniczych w dobrym stanie. O fakcie tym powiadomiono władze wojskowe.

Czyżby potworna zbrodnia macochy?

KRAKÓW. Mieszkańcy ul. Mogilskiej żyją pod wrażeniem tragicznej śmierci dwóch chłopców: Jerzego i Marjana Lubartowskich. synów urzędnika pocztowego. — Pierwszy z nich 16-letni chłopiec, uczeń VI kl. Gimnazjum św. Jacka zmarł w dn. 17 b. m. i został pochowany na cmentarzu rakowickim, zaś jego młodszy brat Marjan zamrł w dniu pogrzebu Jerzego, t. j. 19 b. m.

Dookoła śmierci obu chłopców powstała wprost mrożąca krew w żyłach wersja,

że zostali oni otruci przez swą macochę.

laborantkę oddziału bakterjologicznego jednego ze szpitali krakowskich. Sekcja zwłok chłopców wykazała, że zmarli oni na czerwonkę, przyczem stwierdzono w ich organizmach

obecność kultury bakcyla tej choroby.

Jak się okazuje, na dwa tygodnie przed śmiercią Jerzego Lubartowskiego zachorowali ciężko po spożyciu podwieczorku: trzeci brat uczeń, oraz jego korypetytorka, przyczem lekarz stwierdził tyfus i zarządził przewiezienie ich do szpitala, gdzie dotąd przebywają. Stan ich zdrowia jest bardzo ciężki, gdyż wywiązały się komplikacje.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia, które niewątpliwie wyświetlą straszną tajemnicę.

—o—

Przesunięcia w armji sowieckiej

RYGA, 21. maja (ATE). Odznaczony ostatnio orderem czerwonej gwiazdy dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie Blucher, został wezwany do Moskwy. Blucher ma być mianowany na stanowisko zastępcy Woroszilowa. W związku z nominacją Bluchera pierwszy zastępca Woroszilowa Unszlicht ma podać się do dymisji. Wyższe władze sowieckie projektują cały szereg przesunięć na odpowiedzialnych stanowiskach w armji sowieckiej.

—o—

4 morderstwa w ciągu 48 godz.

LONDYN, 21. maja (ATE). Donoszą z Nowego Jorku, że w ciągu ostatnich 48 godzin dokonano w Brooklynie 4 morderstw. Przestępcy nie zostali ujęci. Ofiarami zbrodni są Włosi. W trzech wypadkach miały miejsce walki przemytników alkoholowych.

Dobrze być u żłóbka...

„Głos Narodu“ donosi: Poseł z B. B. inż. Mianowski ma być mianowany dyrektorem Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie. W ten sposób już trzeci poseł z B. B. zabezpiecza sobie rentowne stanowisko dyrektora Izby Handl.-Przemysł. z płacą 2500 zł. miesięcznie. Dyrektorami są już posłowie z B. B. Byrka we Lwowie i Romocki w Wilnie. Pozatem poseł Wołoszynowski z B. B. został naczelnikiem wydziału w woj. wołyńskiem.

Połykacz igieł i tłuczonego szkła.

KATOWICE, 21. maja (Pat). Onegdaj usiłował pozbawić się życia w parku kopalni „Ferdynand“ w Katowicach 30-letni Herman Seifert, obywatel niemiecki, który dostał się do Polski w sposób nielegalny i przebywał bez zezwolenia. Seifert połknął tłuczone szkło oraz dwie igły.

Lekarze protestują przeciw nadmiernym podatkom.

W ubiegłą sobotę odbył się Wiec lekarzy przynależnych do Izby Lekarskiej Lwowskiej dla omówienia i powzięcia rezolucyj odnośnie do spraw podatkowych lekarzy.

Przewodniczący podkreślił, że celem Wiecu nie jest krytyka władz skarbowych, lecz przedstawienie i omówienie obecnego położenia ekonomicznego stanu lekarskiego, który ulega coraz bardziej socjalizacji i zubożeniu, a dalej celem obmyślenia pewnego porozumienia wzajemnego i pomocnej współpracy na polu wymiaru podatków przedstawicielstwa lekarzy z władzami skarbowemi.

Po dyskusji, w której zabierało głos wielu mowców, uchwalono szereg rezolucyj, które mają być przedstawione czynnikom rządowym.

Komunikaty.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 23. maja o godz. 6. wiecz. w sali Polikliniki przy ul. Lindego. 1) Doc. H. Hilarowicz: a) Przypadek wrodzonego nieprawidłowego ułożenia żołądka, b) Resekcja paliatywna żołądka sposobem Madlenera (pokaz). 2) Prof. Groer: Podstawy biologiczne aktinoterapji. (Wykład.)

Z kraju i ze świata.

LONDYN. Donoszą z Vera Cruz, że władze meksykańskie wydaliły dyplomatę sowieckiego Jakóba Friedmanna, który po zerwaniu stosunków pomiędzy Rosją a Meksykiem przebywał w charakterze nieoficjalnym.

MOSKWA. (Tass.) Na stacji Czernaja na linji kolejowej Moskwa — Kazań nastąpiło zderzenie się pociągu pasażerskiego z pociągiem towarowym. 28 osób poniosło śmierć, a 29 zostało ciężko rannych.

VERDUN. Przybyła tu delegacja amerykańskiego związku matek żołnierzy poległych w wojnie światowej (American Gold Star Mothers). Delegacja odwiedzić ma szereg miejscowości, położonych nad Mozą i w Argonnach, gdzie w swoim czasie walczyły wojska amerykańskie.

LONDYN. Donoszą z Oslo, że ubiegłej nocy spłoną zamek, będący siedzibą następcy tronu. Dzięki energicznym wysiłkom straży pożarnej zdołano uratować wiele cennych przedmiotów i mebli. Straty ocenione są na półtora miljona koron.

GRODNO. Na szosie pomiędzy Jeziorami a Grodnem, autobus, kursujący na linji Wilno — Grodno wskutek pęknięcia opony wywrócił się. 6 osób zostało ranionych.

Kronika wojew. Tarnopolskiego.

Tragiczna jazda „na gapę“

Wasyl Balacki, lat 25 ze Skwarzawy pow. Złoczów, jechał pociągiem osobowym Nr. 213 zdążającym ze Lwowa do Tarnopola bez biletu na dachu jednego z wagonów. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji kolejowej w Krasnem, Bałucki chciał zeskoczyć z wagonu pod wiaduktem kolejowym. W czasie skoku uderzył głową o most kol. i poniósł śmierć na miejscu.

Włamywacze strzelają.

Dwóch nieujawnionych dotychczas sprawców usiłowało się do sklepu Binerowej na Gawrowczu ad Nagórzanka pow. Buczacz, lecz zostali spłoszeni przez warowników nocnych. Podczas ucieczki sprawcy oddali 3 strzały do ścigających ich wartowników, z których jeden ugodził Marcina Kazdrowskiego w okolicę serca. Stan ranionego ciężki.

Manipulacja granatem.

Rubas Wasyl, lat 17, zam. w Kudobińcach ad Jarosławiec pow. Zborów, znalazł na polu granat, który począł rozbierać tak nieostrożnie, że wybuchł w rękach, rozrywając go na kawałki.

Pożar młyna.

STANISŁAWÓW. — 21. maja. (Pat.) W nocy z 20. na 21. b. m. padł pastwą pożaru, powstałego z niewyjaśnionych przyczyn młyn wodny Jakóba Adama w Monasterzanach, pow. Bohorodczany. Spalił się budynek przemysłowy i urządzenia wewnętrzne. Szkoda wynosi około 12000 dol. Młyn był ubezpieczony w Towarzystwie „Piast“ na kwotę 11.000 dol.

—o—

Co i owo.

Co to jest Auwi? — Auwi jest to skrót imion księcia Augusta Wilhelma Hohenzollerna, o którym teraz w Niemczech głośno. Pan ten chce mianowicie odegrać rolę polityczną i w tym celu przywarł nawet do narodowo-socjalnej partji.

Demokrata, a jakże.

„Vorwärts" przytacza wonny kwiatek z jego przeszłości.

Podczas wojny August Wilhelm był przydzielony do intendantury wojskowej w Białymstoku. Jak wiadomo, wojskowość rekwirowała wówczas wszystkie środki żywności, tak, że ludność miast, której najostrzej było wzbronione sprowadzanie jakichkolwiek zapasów ze wsi, cierpiała poprostu głód.

Pewnego razu pewna bardzo uboga staruszka zdobyła się na odwagę i pomimo ostrych zakazów udała się do sąsiedniej wsi, by zdobyć cośkolwiek do jedzenia. Wyprawa jej była uwieńczona powodzeniem. Staruszka z plecakiem napełnionym żywnością raźno wracała już do domu, gdy wtem nagle auto zastąpiło jej drogę. W aucie siedział Auwi — August Wilhelm książę Hohenzollern.

Ujrzawszy staruszkę, kazał jej zatrzymać się, zabrał jej wszystkie zapasy, aby królewsko pruski przepis był szanowany i odjechał. Śmiertelnie przerażona kobieta wróciła do domu z pustym workiem i pustym żołądkiem. Nie było już czem zaspokoić głodu, bo książę pan zabrał jej z trudem zdobyte zapasy.

Książę pan. — A teraz ten pan chce „robić" w polityce, może jeszcze zechce być opiekunem pokrzywdzonych?

*

O raju bolszewickim piszą różnie. Są tacy, którzy nie wiedzą, że tam jest źle, są inni, którzy znowu przesadnie, już całkiem na czarno malują obraz rzeczywistości rosyjskiej. Gdzie prawda? Nie mamy powodu nie wierzyć „Prawdzie" moskiewskiej i innym oficjalnym pismom sowieckim, które przyznają, że sytuacja jest ciężka, że system kartkowy ludności nie nasyci, że popełniane są liczne błędy, nadużycia itp. Teraz znowu zabiera głos pisarz rosyjski, Anatol Kamieńskij, który po pięcioletnim pobycie w Rosji powrócił do Niemiec drogą nielegalną. Opowiada on obecnie w piśmie emigrantów rosyjskich „Rul" o swych wrażeniach z Rosji sowieckiej i stwierdza, że władze sowieckie krępują do ostatecznych granic wszelkie przejawy twórczości literackiej; każdy literat jest zmuszany do pisania wyłącznie na zamówienie władz. Ostatnio np. żądano od literatów, aby w dziełach swych gloryfikowali traktor. Literaci wyłamujący się z pod nakkazów władz, ulegają prześladowaniom. — M. in. prześladują znanych pisarzy: Bułgakowa, Zamjatina i Pilniaka.

Większość pisarzy nic nie tworzy, poświęcając cały czas na wyszukiwanie środków żywności, opału itd. Ubiegłej zimy w Moskwie dał się odczuć brak mąki, masła, a nawet kartofli i marchwi.

Dla dzieci wydawano po 5 jajek na miesiąc. Jedynym środkiem żywności, który można było dostać, była kiełbasa z koniny, lecz i tę wydawano na kartki.

Tak jest w raju dyktatury na północy. A w raju dyktatury na południu jest trochę mądrzej ale niebardzo. Mussolini podróżuje. Ano, pragnie szerzyć faszyzm. A jak to robi, świadczą pewne wydarzenia w Toskanie. Oto jak donosi „Vorwärts" podczas pobytu dyktatora w Toskanie aresztowano tam 800 osób, przeważnie członków tajnego antifaszystowskiego stowarzyszenia „Sprawiedliwość i wolność". — Pomimo krzyżowych pytań i terroru aresztowani nie zdradzili, w której drukarni drukowane są antifaszystowskie odezwy, masowo rozrzucane po kraju.

Mussolini twierdzi, że nie liczy się z przywódcami opozycji, którzy wyemigrowali. Więc widocznie liczy się z tymi, którzy nie wyemigrowali, bo poczóżby kazał aresztować 800 ludzi? Czy z nadmiaru odwagi czy też tchórzostwa?

X.

Fridtjof Nansen na łożu śmierci.



JEWDOKIMOW.

6)

SAWA.

(Dokończenie).

Głos Sawy zadrżał:

— Bądź zdrów, przyjacielu. Pozdrów towarzyszy... Wszystkich... — Nie pozostawiam żadnego śladu...

Objęli się całując się. Seljuk bełkotał:

— Sawa, Sawa, zostań tu u mnie... odprowadzę cię..."

Sawa z wyrzutem potrząsał głową i poszedł, z trudnością podnosząc głowę.

Seljuk rzucił się na łóżko, zwinął się w kłąb, zagrzebał głowę w poduszkach, które zadrżały pod jego szlochem...

W nocy Sawa umarł.

— — — — — — — —

Nazajutrz siedział Seljuk naprzeciw „Złotej kotwicy". Na szerokiej, obramowanej wiązami terasie bawiły się dzieci, tańcząc.

U głównego wejścia do „Złotej kotwicy" opierali się o bramy drzwi szpicle, oddział policjantów wszedł do środka. Potem przytoczył się wóz Czerwonego Krzyża. Rozbili drzwi.

Dwóch policjantów wyskoczyło, — przycisnęli skrzydła drzwi do ściany. Nakryli Sawę płaszczem i wyniósłszy zwłoki na noszach, ustawili je na jezdni. Ponownie ujęli nosze i wsunęli do wozu. Zgromadziło się ludzi, przyjeżdżały spiesznie dorożki, policjanci odpędzali wszystkich.

Wóz ruszył, policjanci wrócili do hotelu. Seljuk pomyślał: „za-sadzka" i gorzko się zaśmiał.

Plac się opróżnił. Do ogrodu weszło dwóch szpiclów i usiedli w ostatniej alei za przejrzystemi kratami ogrodzenia.

Teraz Seljuk spostrzegł siedzącego za grubym wiązem człowieka, który zezował ku niemu jednem okiem. — Seljuk ziewał sztucznie, wyprostował się, wziął swoją książkę i podszedł ku bawiącym się dzieciom. — Chwilę przypatrywał się im, rzucił wzrokiem na chytre oczy szpicla i wyszedł na pole...

— Patrzcie, jak się odważył — słyszał Seljuk rozmowę dorożkarzy — chyba miał jakieś plany... — No i śmierć go zabrała.

— Tak, śmierć przychodzi o każdej godzinie. Kute bestje ci socjaliści!

Nieraz przewozi się takiego eleganckiego pana... Kto go zna... Może to także sycylista... Może w kieszeni ukrywa bombę... on z tyłu... i dość, wystarczy...

— Cóż by ci zrobił? Przecież nie jesteś ministrem. Głupstwa pleciesz — mówię ci, że sycylisty prostemu ludowi nic robią nic złego!

Seljuk poszedł, nie odwróciwszy głowy i czuł szpicla za sobą...

— — — — — — — —

Na miejsce Sawy przyszedł Iwan, zwany też Foką Wodkin.

—o—

Tam, gdzie przeszedł tornado.



Kwitnące miasto Tekamah w północno-- amerykańskim stanie Nebraska zostało przez straszliwy huragan zamienione w kupę gruzów.

17 ofiar w Lubece.

Lekarze paryscy przeciw lekarzom w Lubece.

Wskutek śmiertelnej szczepionki antygruzliczej, stosowanej przez lekarzy na klinice w Lubece, śmierć zbiera dalsze ofiary. Do tej pory zmarło już 18 niemowląt. Ponieważ lekarze szczepili tą szczepionką dzieci także w ambulatorjum, liczba ofiar będzie znacznie większa, niż początkowo przypuszczano. 50 dzieci znajduje się w niebezpieczeństwie życia a prawdopodobnie ilość ta jeszcze się zwiększy.

Lekarz paryski Dr. Camillo Guéziy, który dokonał odkrycia szczepionki wraz z prof. Calmettem wydał opinję, że w Lubece lekarze popełnili prawdopodobnie jakiś błąd operatywno- techniczny i to spowodowało katastrofę.

—o—

Z sali koncertowej.

Muzyka z powietrza.

Produkcja na temat „Muzyka z powietrza“ przedewszystkiem miała tę zaletę, że późno się rozpoczęła i wcześnie skończyła tak, że wraz z przerwą trwała całą godzinę. Wykonawcy na oryginalnych aparatach Theremina wydobywali całą skalę tonów, od najniższych do najwyższych, jedynie przez zbliżanie i oddalenie się rąk do sztaby elektromagnetycznej bez jakiegokolwiek dotknięcia jej.

Sztaba umieszczona na małej skrzynce, w której mieści się cała tajemnica aparatu, jest nadzwyczaj czuła na bliskość ręki i połączona jest z prądem elektrycznym, przechodzącym właśnie przez ten tajemniczy aparat.

Tony, przez zbliżenie lub oddalenie ręki wydobyte, posiadają charakter skrzypiec (w wysokich pozycjach) lub głosu ludzkiego „mezza voce“. Wykonawcy przy akompanjamencie fortepianu grali arje lub duety z oper na jednym względnie dwóch aparatach i interesowali wszystkich niezwykłym wynalazkiem.

Tajemnicy wynalazku i mechanizmu aparatu nie zdradzili nam, lecz tylko produkowali się — jako wykonawcy muzyki na oryginalnych aparatach Theremina. Jest to muzyka fal elektrycznych, opanowywana przez wiedzę ludzką, i jako muzyka wydobywana z powietrza musi każdego wielce zadziwić. Długo tej muzyki słuchać trudno; aparat (instrument), sposób wydobywania tonów, wydoskonalenie techniki i praktyczne wyzyskanie całego wynalazku, to muzyka niedalekiej przyszłości.

Sala koncertowa P. Tow. muz. była przepełniona; na podjum dostawione krzesła a miejsca stojące szczelnie wypełnione. Takiego natłoku publiczności dawno nie było.

Grd.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Zagadnienia międzynarodowe w ruchu robotniczym.

(Odczyt tow. pos. Diamanda).

Tow. Dr. Diamand posiada niezwykły dar wprowadzania swych słuchaczy w tajniki spraw najbardziej skomplikowanych drogą miłej, prostej jakoby pogawędki.

Ubiegłej niedzieli mówił tow. dr. Diamand w taki sposób o Międzynarodówce socjalistycznej i jej stanowisku w sprawach polityki międzynarodowej. Polityka międzynarodowa pozostaje w jaknajściślejszym związku z polityką wewnętrzną każdego kraju, a Międzynarodówka ma za zadanie załatwienie spornych spraw polityki krajów przodujących dziś w polityce międzynarodowej, — spornych w poglądach nietylko socjalistów krajów różnych, lecz często tego samego kraju. Międzynarodówka staje wtedy na stanowisku interesów międzynarodowych, międzynarodowego proletarjatu, choćby miało to chwilowo nie zgadzać się ze stanowiskiem partji danego kraju. Oczywiście, że usiłuje się rozumieć i wnikać w stosunki tego kraju i w możność jego zastosowania się do danej rezolucji.

PROBLEM INDYJSKI.

Oto Anglja stanęła wobec nadzwyczaj trudnych zagadnień: Egipt, Indje wschodnie, Palestyna. Wszystkie te kraje żądają niepodległości w myśl zasady wolności stanowienia o sobie narodów. Rząd angielski *jest* socjalistyczny, ale socjaliści nie stanowią większości. Przeliczne interesy Anglji nie pozwalają na takie natychmiastowe rozwiązanie tych kwestyj, ze stanowiska sprawiedliwości i zasad słuszności. Sami socjaliści również mają wątpliwości, czy np. zupełnie niepodległe Indje nie wniosły zamętu w stosunki międzynarodowe itd. itd. Rząd Partji Pracy uznaje w zasadzie prawo tych narodów do niezależności, ale z powodów wyżej przytoczonych szuka kompromisu. Najdalej w przyznaniu Hindusom prawa tego posuwają się Niezależni socjaliści angielscy w obrębie Partji pracy, — o których stanowisku niedawno pisaliśmy, — czyniąc rządowi Labour Party ogromne trudności.

Międzynarodówka musi bronić zasady niepodległości narodów i w swej rezolucji Egzekutywa zwraca się do Labour Party, by od swego rządu żądała umożliwienia Indjom osiągnięcia samodzielnego rozwoju.

PALESTYNA.

Inną sporną kwestją była sprawa Palestyny. Zwycięskie z początku w swym pochodzie wojennym Niemcy przyrzekły przywódcom sjonistycznym, że odbudują Palestynę jako osiedle narodowo - żydowskie, obiecując sobie po tej placówce korzyści dla swych planów polityki wschodniej.

Głosy publiczności.

Radjo jako „nauczyciel".

W niedziele popołudniu radjostacja Warszawa nadaje stale pogadanki, omawiające przeważnie zagadnienia z dziedziny gospodarki wiejskiej. By je uczynić bardziej zrozumiałei, nadaje im formę słuchowisk i słusznie: te bowiem nie nużą, są miłe dla ucha i podane artystycznie.

Jest to najodpowiedniejsza pora: wieśniacy, robotnicy a też młodzież szkolna zajęta cały tydzień swą pracą w niedzielę po obiedzie chętnie zasiada do słuchawek, radja, by się coś pożytecznego doowiedzieć. Ci to właśnie słuchacze, dla których do niedawna każde drukowane słowo było promieniem światła, dzisiaj każde usłyszane słowo uważa jako prawdę niezbitą: „przecież to przez radjo mówili".

Dnia 18 maja b. r. nadano słuchowisko p. t. „Zebranie pszczelarzy". Część pierwsza — to lekcja poglądowa w pasiece gospodarza Jędrzeja: wiele tam ciekawych i dobrych rzeczy mówiono, każde niemądre zaś słowo włożono w usta Michała, znanego we wsi uparciucha a wyśmiewanego za każdem odezwaniem się przez wszystkich zebranych. Część druga — to posiedzenie Koła pszczelarzy, zakończone bardzo rzeczową prelekcją „O miodzie".

Zdawałoby się, że wieśniacy rozejdą się spokojnie do swych domów — ale gdzie tam — autor widocznie napił się kilka lampek miodu i w usta swej żony wkłada pogadankę „O miodzie pitym".

Teraz słyszymy, jak to „szlachetny" ten napój pijali dawni bohaterowie jak Zagłoba, że jest napój zdrowy, bo, choć zawiera alkohol, zawiera też wiele cukru; a nakoniec dostajemy przepis na fabrykację w tani i łatwy sposób napoju alkoholowego dla użytku własnego i „dla miłych gości".

Jeżeli autor nie zna najprymitywniejszych zasad chemji, że cukier przefermentowany traci wszelką wartość odżywczą, to możemy się spodziewać, że wkrótce dostaniemy przepis na fabrykację „samogonki", bo zboże, z którego ją robimy, posiada wielką wartość odżywczą.

Autor zapomina że za czasów Zagłoby nie wedziano jeszcze, jakie spustoszenie czyni alkohol w organiźmie ludzkim, jak niszczy dorobek i zamienia człowieka w zwierzę.

Dzisiaj trzeba chłopa uczyć prawdy, — własnym przykładem i całą siłą wymowy odciągać go od kieliszka a nie przynosić na salę obrad butelki „szlachetnego" napoju alkoholowego i kończyć posiedzenie pijatyką.

Taki wykład burzy wysiłek setek przyjaciół ludu, robotnika i młodzieży, którzy niosąc pochodnię oświaty, krzewią trzeźwość jako najważniejszy środek samoobrony przeciw ruinie majątkowej i moralnej.

Mam nadzieję, że Dyrekcja Polskiego Radja wynagrodzi tę krzywdę, jaką uczyniła radjosłuchaczom, nadając wykład „O miodzie pitym" i postara się o wykład o zgubnych skutkach używania alkoholu.

W Warszawie o prelegenta nie trudno — wystarczy zwrócić się (choćby telefonem 26-21) między godziną 10,14 lub 16,20 do sekretarjatu Towarzystwa „Trzeźwość" ul. Żórawia 21 m. 28 a napewno znajdzie się pożyteczna pogadanka dla słuchaczy niedzielnych.

Trzeźwa.

—o—

Gdy Niemcy przegrały, Anglja podjęła ich plan w tym samym celu utworzenia sobie punktu oparcia dla swej wschodniej polityki na wdzięcznym narodzie żydowskim. Nastąpiła znana deklaracja Bałfoura i urządzenie Palestyny.

Ale Palestyna nie rozwiązuje bynajmniej kwestji żydowskiej, nietylko dlatego, że do dziś tylko 150 tysięcy żydów tam się przeniosło i że pomieścić może w najlepszym razie kiedyś 4 miljony, nie dlatego dalej, że już dzisiaj Palestyna czyni Anglji ogromne trudności, wpędzając ją w walki z Arabami, ale też dlatego, że poza nią pozostaje jeszcze ponad 10 miljonów żydów, tworzących w niektórych krajach wielkie mniejszości. W tych to krajach z powodu ciężkich stosunków ekonomicznych, politycznych i społecznych z powodu ciasnoty i konkurencji kwitnie antysemityzm. Antysemici więc chcąc się pozbyć żydów, będą ich wciąż odsyłali „do Palestyny".

(Dok. nast.).

Stulecie republiki Ekwador.



W tych dniach obchodzi Ekwador, republika w środkowej Ameryce setną rocznicę swej niepodległości. Na rycinie „Plac Niepodległości" w stolicy państwa, Quito. W wycięciu prezydent Ekwadoru, dr. Agora.

Magistrackie porządki.

Niedawno w jednym z dzienników lwowskich poruszono bardzo smutną sprawę okradania grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim. Piękne kwiaty i ozdoby giną niemal w przeciągu jednego dnia po zasadzeniu.

I tutaj trzeba zapytać, gdzie leży przyczyna zła i jak temu zapobiec? Jako mieszkaniec ul. Łyczakowskiej często zachodzę na ten piękny cmentarz — i cóż zauważyłem? Obo parkany, otaczające ten cmentarz od blisko 2 lat leżą na ziemi, belki i deski przegniłe pokryły się już mchem. A zarząd cmentarza ani myśli o naprawie. I rzecz dziwna. Całą zimę ścina się drzewa cmentarne, tak że z tego materjału możnaby corocznie parkan nowy wystawić, a tymczasem drzewa te wywozi się w niewiadomym kierunku i ślad po nich ginie. Niema to jak sprężysty Zarząd cmentarny. Ma drzewo, ma narzędzia, ma robotników, a parkany leżą na ziemi.

Pewno czekają na techniczną komisję z Magistratu, któraby zrobiła pomiary, obliczenia, kosztorysy, referaty itd.

A tymczasem niech złodzieje grasują. — Coś tu jest w nieporządku i mimowoli nasuwa się myśl, że obecny Zarząd cmentarny nie dba o ten przepiękny objekt, a może za mało jest energiczny, lub wogóle niezdarny.

B—e.

Maura i Kolumb

przed komisarzem policji.

Podczas ostatnich rozruchów antymonarchistycznych w Madrycie, policja, aresztując na prawo i lewo na oślep, ujęła m. in. dwóch mężczyzn, którzy właśnie wyszli na ulicę z swego lokalu klubowego.

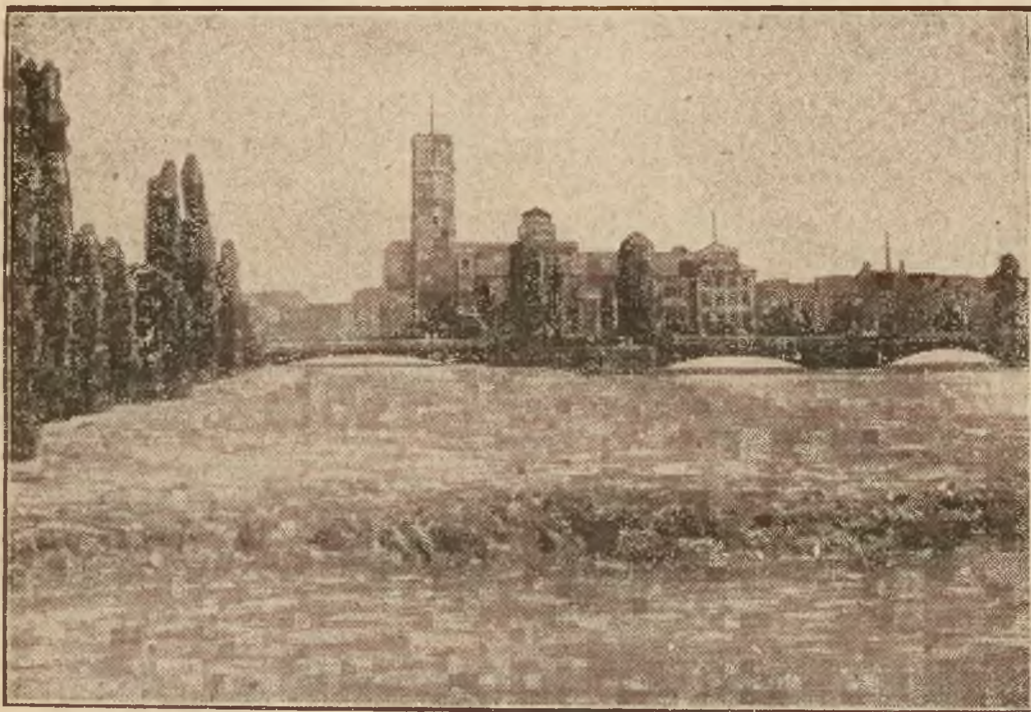
Na komisarjacie policyjnym pierwszy z nich, zapytany o nazwisko, oświadczył, że jest synem byłego prezydenta ministrów, Antonia Maury. Komisarz, myśląc, że aresztowany robi z niego żarty, popadł we wściekłość gdy osobnik ów mimo wszystko trwał przy swem oświadczeniu, komisarz dał znak swym podwładnym, którzy zrozumieli, co to znaczy. Za kilka minut nieszczęśnik został tak pobity, że nie mógł utrzymać się na nogach.

Teraz przyszła kolej na drugiego aresztanta ale ten na pytanie o nazwisko, milczał. Komisarz rzucał się, groził. Wreszcie aresztowany rzekł:

— Przed chwilą kazał pan zbić mojego przyjaciela dlatego, że nazywa się Antonio Maura. Co dopiero mnieby spotkało, gdybym powiedział swe nazwisko... nazywam się bowiem Krzysztof Kolumb.

Istotnie był to potomek odkrywcy Ameryki, książe Veragua, noszący to samo nazwisko, co jego wielki przodek.

W Bawarji wylały rzeki



z powodu długotrwałych deszczów i nagłego stopjenia się śniegów w Alpach bawarskich. Szkody, wyrządzone przez wylewy są znaczne. Na rycinie: rzeka Izar, w Monachjum, która podniosła się aż po wierzch brzegów swego koryta. W głębi gmach muzeum.

Uniewinniony - mimo zamachu na życie żony.

Przed sądem przysięgłych w Wiener-Neustadt stanął 46 letni robotnik Józef Fried, oskarżony o zamach na życie żony, tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi udaremniony.

W nocy z 28 lutego na 1 marca obudziła się śpiąca w kuchni córka Friedów, Jadwiga i poszła do pokoju rodziców, by zobaczyć, która godzina. Tutaj zastała oboje leżących w stanie nieprzytomnym. W pokoju unosił się odurzający zapach gazu węglowego. Na wszczęty przez dziewczynę alarm pospieszono z ratunkiem i zaczadzoną parę małżeńską przewieziono do szpitala. Nad ranem oboje odzyskali przytomność dzięki zastosowaniu środków ratunkowych.

Przesłuchany Fried przyznał się, że

chciał pozbawić żonę życia

lecz twierdził, że równocześnie chciał z nią umrzeć. Jako powód rozpaczliwego czynu, podał, że żona swem kłótliwem usposobieniem zatruwała mu życie i bardzo źle obchodziła się z jego trojgiem dzieci z pierwszego małżeństwa.

W łóżku oskarżonego znaleziono wilgotną gąbkę, coby wskazywało, że po zatkaniu rury pieca Fried, aby jak najmniej wdychać trującego gazu, gąbkę tę włożył osbie do ust.

Akt oskarżenia podnosił, iż świadczy to

o chęci uratowania się od śmierci.

Przesłuchana jako świadek żona wzięła ku powszechnemu zdziwieniu

całą winę zamachu na siebie.

Przyznała się, że była bardzo niedobra dla męża z powodu swej nadmiernej zazdrości i że wyrządzała krzywdę pasierbicom. Oświadczyła wreszcie, że jeżeli mąż zostanie skazany, ona odbierze sobie życie.

Sąd przysięgłych zaprzeczył winie oskarżonego odnośnie do zamachu morderczego, wobec czego trybunał wydał

wyrok uniewinniający.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

—o—

Afera szarlatana czy „cudownego“ lekarza?

Donosiliśmy w swojm czasie o tem, jakie poruszenie wywołał w Niemczech i Austrji znachor Zeileis, leczący wszelkie choroby ludzkości zapomocą tajemniczych promieni, fluidów oraz różdżki „czarnoksięskiej“. Świat naukowy protestował niejednokrotnie przeciwko Zeileisowi jako szarlatanowi i występował do władz z propozycją zabronienia prawnie tych praktyk. Sprawa ta jeszcze nie jest całkowicie roztrzygnięta.

Tymczasem Zeileis założył w miejscowości Gallspach sanatorjum, do którego zgłaszają się tłumy chorych.

Liczba jego zwolenników rośnie w sposób zastraszający i zakaz zmuszający Zeileisa do zaprzestania praktyk mógłby wywołać poważne zaburzenia ze strony licznych jego wyznawców.

Ostatnio w sądzie berlińskim toczyła isę zaoczna rozprawa przeciwko Zeileisowi, przyczem w roli oskarżyciela występował znany profesor uniwersytetu berlińskiego Lazarus, specjalista od leczenia promieniami.

W płomiennem przemówieniu prof. Lazarus dowodził, że Zeilejs jest szarlatanem i opisując metody jakiemi cudotwórca leczy chorych w Gallspach wpadł w taki gniew, że połamał trzymane w ręku jako dowody rzeczowe różdżki.

Dowodząc szarlatanerji Zeileisa, powoływał się prof. Lazarus między innemi na własne studja — przeprowadzone w Gallspach.

Otóż zwolennicy Zeilejsa oskarżyli prof. Lazarusa o to, że tych studjów nie przeprowadzał, a opiera się jedynie na przypuszczeniach.

Jakiem ślepem zaufaniem obdarzają Zeileisa jego zwolennicy, świadczy m. in. epizod z rozprawy sądowej. Oto gdy prof. Lazarus spytał adwokata, broniącego interesów „cudownego“ doktora: „Gdyby pan zachorował na raka kiszek, czy zwróciłby się pan do wybitnych pracujących nad tem zagadnieniem od dawna lekarzy, wyposażonych w prawdziwą wiedzę, czy też do Zejleisa?

Adwokat odpowiedział bez wahania i z akcentem szczerości w głosie:

„Oczywiście, tylko do Zeilejsa“.

Kwestji medycznej, czy leczenie metodą Zejleisa może przynieść dodatnie rezultaty, czy nie, sąd oczywiście nie jest w stanie roztrzygnąć.

—o—

Gdy się jest zbyt skropulatnym...

W Norymberdze odbył się przed sądem proces, który może być łatwo prejudykatem w innych podobnych wypadkach. — Chodziło o to, że chirurg niemiecki, dr. Nitsche, dokonując operacji na pewnej kobiecie, bez jej wiedzy „przy sposobności“ usunął jej wyrostek robaczkowy. Operacja się wprawdzie udała i chora przyszła w zupełności do zdrowia, dowiedziawszy się jednak że pozbawiono ją tak cennego organu, za jaki widocznie uważała tak zwaną popularnie „ślepą kiszkę“, wniosła przeciwko chirurgowi skargę do sądu o „uszkodzenie cielesne“. Powódka stwierdziła pod przysięgą, że nigdy nie byłaby się zgodziła na to, by jej wyjęto ślepą kiszkę, którą wszak nikt inny prócz niej, nie miał prawa rozporządzać.

Po wysłuchaniu eksperta, który orzekł, że w danym wypadku operacja ta była wprawdzie wskazana, ale nie niezbędna, sąd skazał nieostrożnego chirurga na 3.000 marek „grzywny“ albo 20 dni więzienia.

Obecnie „poszkodowana“ zapewne zaskarży chirurga o odszkodowanie za stracony organ, ma bowiem do tego najzupełniejsze prawo. (R. C.)

—o—

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Kilku „odważnym“ z frakcji w odpowiedzi!

W „Przedświcie“ z dn. 6 maja br. niepodpisani autorzy, umieścili pod olbrzymim nagłówkiem, na połowie szmaty przedświtowej, artykuł, w którym, prócz kilku wyzwisk pod adresem „cekawistów“ i byłego zarządu, oraz kilometrowych pochwalnych panegiryków na cześć frakcji, trudno zrozumieć czego właściwie ci „bohaterowie“ piszący o tchórzostwie cekawistów chcą.

Na wspomniany artykuł nie warto właściwie odpowiadać, zwłaszcza, że „bohaterskie“ to pismo (istniejące dzięki gen. Góreckiemu) jest u nas tak poczytne, iż tylko dzięki przypadkowi dopiero dziś (od 6 V.) otrzymaliśmy ten numer, a do odpowiedzi sprowokowało nas jedynie zakończenie, w którem odważni autorzy ostrzegają i grożą, że „wywloką jakieś niemiłe wspomnienia z gruntu kasowego“!

Panie Pastuch! — lepiej panu przystało paść bydełko, niż przewodzić organizacji i udawać bohatera straszącego przeciwników z za płota. W Polsce jest taka hiperprodukcja bohaterów, że jeden więcej, czy choćby stu takich jak pan — na nikim już wrażenia nie robią.

A skoro już mowa o tchórzostwie, to trzeba przypomnieć, że pan z takim jak Czajkowski mleczakami, po przyjściu Zakrzewskiego, w Domu Rob., równi z innymi pracownikami klęliście na pryncypała, a na drugi dzień donosiliście o wszystkiem komisarzowi i z jego polecenia natychmiast przygotowywaliście deklaracje do BBS., błagaliście pracowników, żebrząc lub wrazie potrzeby groźbą wymuszając podpisy.

A może pan ogłosi, mimo terroru stosowanego przez Stasia ile zebrał pan wkładek od członków nowej organizacji? My wiemy że ani jednej i grubo wątpimy czyś pan sam choć grosz wpłacił!

W końcowym ustępie swem publicysta pisze dosłownie: „uważamy bowiem, że akcja nasza (chodzi o nową przez komisarza Sopockiego proponowaną umowę) solidarnie przedsięwzięta, potrafi bodaj utrzymać stan, w jakim obecnie tutejsi pracownicy znajdują się“! Co za wysiłek?! Więc po co te psioczenia na zarząd cekawistyczny, skoro ideałem waszej fraktorskiej organizacji, utrzymać bodaj to co było?

A swoją drogą te „niemiłe wspomnienia, które cekawistów dostatecznie skompromitowały“ musisz pan — i to koniecznie w „Przedświcie“, albo „Echu“ opisać, inaczej ja panu napiszę, żeś nietylko tchórz ale — podły!

Koczoń.

„Niewinnemu“ w odpowiedzi.

P. Teofil Hładyłowicz pracownik Kasy chorych, uczuł się ogromnie dotknięty, że w korespondencji z 11 maja, o macherkach wekslowych Stasia, zamieszaliśmy i jego szanowną osobę i piętnuje autora jako kłamcę, a twierdzi, że podpisać takiego weksla nie mógł gdyż żadnego majątku prócz pensji nie posiada itp.

Słusznie może zastrzega się, że w walkach politycznych żadnego udziału nie bierze. To prawda — przyznajemy, ale co do tego „kłamstwa“ autora, to sprawa tak się przedstawia, że pan przecież sam — panie Teofilku, szczyciłeś się prawie tem, że pan Zakrzewski prosił o podpis na wekslu, na drobną sumkę 5.000 zł. i że pan podpisałeś... ale tylko... na drugiej stronie!!

A więc nietylko weksel pan podpisałeś, ale w dodatku podpisałeś, jako żyrant! Więc kto kłamca? A może to racja, że p. Staś wcale was o to nie prosił, a wy panowie tylko tak... z grzeczności, ten weksel podpisaliście mu?... za to już redakcja nie może odpowiadać i jeżeli tak było, to każdej chwili gotowiśmy tą omyłkę sprostować.

Co do zasług Pana i opinji sumiennego pracownika w kasie, z całą lojalnością to przyznajemy, ale skoro Pan już tak mocno między wierszami podkreśla zasługi b. komisarza, choćby tylko za samą stabilizację, aż 26 pracowników Kasy, to czemu zapomniałeś Pan dodać, ile to setek i tysięcy zł. oberwał Wam Staś z pensji, przez zarząd przyznanych przy aż 2-krotnej obniżce płac?

A podobno Pan to specjalnie pamiętasz i to przywitanie specjalne pracowników Ukraińców także — co? Potem to się trochę i z tej racji musieliśmy nieslety i pańskie czcigodne nazwisko postawić obok Stasia.

—o—

STANISŁAWÓW.

Pod uwagę P. Inspektorowi Pracy w Stanisławowie.

W ogólnej powodzi sanacyjnej radości życia, coraz więcej mnoży się konfliktów między pracą a kapitałem. Pod okiem wojewódzkich władz Inspekcji Pracy i t. p. wzrasta coraz silniej niezadowolenie pokrzywdzonych.

Coraz częściej robotnicy kołatają do drzwi władz o opiekę i obronę, jednak jak dotąd bezskutecznie.

Robotnicy w fabryce maszyn i armatur p. Wesselego od kilku tygodni nie otrzymywali wynagrodzenia za robociznę. Obecnie firma ta ogłosiła niewypłacalność i w orbitę poszkodowanych upadkiem tej firmy wciągnęła także i robotników, niewypłacając im należytości za wykonaną pracę przez kilka tygodni.

W warunkach poprzednich lat istniał przepis — przez wszystkich przestrzegany, a w szczególności pilnowany przez władze — że na wypadek upadłości przedsiębiorstw przemysłowych zabezpieczano przedewszystkiem pretensję robotników i starano się w terminie jak najwcześniejszym należytości te wyrównać.

Robotnicy z firmy p. Wesselego, mimo kilkakrotnych interwencyj u władz wyczekują beznadziejnie na otrzymanie swych należności, a tymczasem p. Wesseli, — by utrudnić robotnikom zbiorowe upominanie się — wypłaca niektórym zaliczki na poczet należytości po 5 do 10 zł., żądając od nich wycofanie się z akcji, domagającej się wyrównania pełnej należytości.

Robotnicy domagają się natychmiastowego wypłacenia im ich należytości i domagają się wkroczenia władz w stosunki tej fabryki.

gdyż tam nie wszystko jest w porządku. Wyzysk jest posunięty w tej fabryce do niebywałych granic i — dziś mają robotnicy słuszne obawy, że kiedy p. Wesseli doprowadzi do porozumienia z wierzycielami swoimi i kiedy w dalszym ciągu będzie wykonywał czynności przedsiębiorstwa, to robotnicy będą znowu przed miotem wyzysku, który miał dotychczas zastosowanie w zbyt niskim wynagrodzeniu za pracę i w niewypełnianiu przepisów ustaw socjalnych, a w szczególności przez łamanie ustawy o czasie pracy i zatrudnianiu młodocianych.

Panu Inspektorowi Pracy gwarantujemy, że jak zechce zająć się stosunkami tej fabryki, to będzie miał wdzięczne pole pracy i możliwość popisu w pracy nad ochroną interesów pracy.

Metalowiec.

Jak Miejski Urząd w Złoczowie lekceważy sobie zdrowie ludzkie!

Piszą nam z miasta:

Przy ul. Tkackiej pod nr. 38 całe podwórze jest zalane kałem wskutek przepełnienia dołów kloacznych. Pomimo, że wpłynęło już 24 marca b. r. doniesienie do fizykatu, dotychczas nic zgoła w tej sprawie nie przedsięwzięto, widocznie z upragnieniem czeka się wybuchu epidemji tyfusu. Zaznaczyć należy, — że czyszczenie dołów odbywa się tam w ten sposób, iż właściciel Markus Heschel wynajmuje dwóch pachołków, którzy w nocy wyczerpują konewkami nieczystości i wprost wylewają je na ulicę. W realności tej prócz 14 lokatorów (z rodzinami) znajdują się dwie fabryki wag. Możeby był tak łaskaw i zaglądnął tam Naczelny lekarz sanitarny oraz p. Inspektor przemysłowy, a przekonałby się naocznie, w jakich warunkach higjenicznych ludzie tam pracują.

Inż. H. S. były czynny członek komisji sanitarnej III-ciej dzielnicy.

Echa mordu śp. prof. S. Twerdochliba.

Oskarzony o ten czyn I. Pasieka odpowiada przed sądem w Brygidkach.

W kwietniu ub. roku został aresztowany Iwan Pasieka pod zarzutem zamordowania ś. p. Sydora Twerdochliba, profesora i ukraińskiego literata.

Jak wiadomo ś. p. Twerdochlib zginął z rąk bojówki ukraińskiej w chwili, gdy wracał z Kamionki Strumiłowej do Lwowa. Zbrodnię popełniono z motywów politycznych, gdyż śp. Twerdochlib kandydował wówczas do sejmu, chcąc współpracować z Polakami.

Jako jeden ze sprawców mordu był podejrzany I. Pasieka. Zbiegł on jednak do Czechosłowacji, gdzie uczęszczał na Politechnikę w Pradze. Jawiąc w Józefowie wraz z kolegami, rozpowiedział niejakiej Matyldzie Wieczorkiewiczowej, iż to on strzelał do śp. Twerdochliba. Z tych czasów istnieje fotografja, na której Pasieka zdjęty jest wraz z Wieczorkiewiczówną i przyjaciółmi. Obecnie przeczy on by to była jego podobizna.

Po kilku latach pobytu na obczyźnie Pasieka zatęsknił za krajem i wrócił do rodziców zam. w Lewanówce, gdzie został aresztowany.

Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach Wieczorkiewiczowej. Dwukrotnie nie jawiła się ona w sądzie z powodu choroby, wskutek czego musiano odraczać rozprawy.

Przed dwoma dniami Wieczorkiewiczowa przyjechała ostatecznie z Warszawy, gdzie stale przebywa. Wobec tego zarządzono przeprowadzenie rozprawy w sali szkolnej w Brygidkach, ze względu na zdrowie oskarżonego, który w ostatnim czasie był chory na gardło.

Pasieka w śledztwie i na rozprawie nie przyznał się do winy. Wieczorkiewiczowa obciążyła go jednak swemi zeznaniami potwierdzając zarzuty aktu oskarżenia.

Dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok w tej sprawie.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. dr. Mostowski, broni poseł dr Zachidnyj.

Nienawiść i zbrodnie zamiast miłości i przywiązania.

(y) W obecnych czasach rozwydrzenia instynktów, czy przeczulenia nerwów, najczęściej mordują się czy popełniają samobójstwa narzeczeni, kochankowie, małżonkowie lub krewni.

W ub. wtorek został postrzelony Zygmunt Sonntag, wśród tajemniczych okoliczności. Twierdzi on, że sam się przypadkowo zranił. Policja aresztowała starszego jego brata Maurycego, pod zarzutem usiłowanego morderstwa. Zranienie bowiem nastąpiło po obopólnej kłótni, strzał zaś trafił w plecy Sonntaga. Powodem niesnasek wśród obu braci, było lekkomyślne życie zranionego S., który owiał się bawić, niż sprzedawać ubrania w sklepie.

Wczoraj w innej rodzinie zdażył się ubolewania godny incydent. Samuel Lercher, zam. przy ul. Rzeźbiarskiej l. 3, doniósł policji, że o godzinie 11-tej w nocy, gdy leżał w łóżku wpadli do jego mieszkania dwaj szwagrowie Maks i Kuba Tuchwaldowie, zam. przy ul. Rutowskiego l. 16. Obaj napastnicy pobili Lerchera pięściami i skopali po całem ciele, poczem zbiegli.

—o—

Trzy trupy legło od chłopskich paragrafów i bagnetów.

(y.) Dnia 6. marca b. r. w Zagórzu wynikła bójka pomiędzy parobkami na pastwisku gminnem. Od urazów zadanych kołami i bagnetem zginęli wówczas Jan Klimkiewicz, Aleksander Balicki i Dmytro Ostapiak.

Jako sprawcy tej zbrodni zostali aresztowani 22- letni Stanisław Schneider, oraz przeciwnik jego 19- letni Szczepan Klimkiewicz. Obaj, odpowiadając wczoraj przed sądem, twierdzili, że działali we własnej obronie. Rozprawa została odroczona, celem powołania nowych świadków.

Trybunałowi przewodniczył r. Steżanowski, oskarżał prok. Tournelle, bronili dr. Landau i dr. Pieracki.

Samobójstwo urzędnika w pociągu.

(y) Wczoraj rano w pociągu zdążającym ze Lwowa do Warszawy znaleziono wisielca w ubikacji ustępowej. Przy denacie znaleziono dokumenty opiewające na nazwisko Szymona Herschtala, urzędnika Tow. Assicurazioni Generali przy ul. Kopernika. Liczył on 52 lat, mieszkał zaś przy ul. Sykstuskiej l. 40.

Poza dokumentami nie znaleziono żadnych listów, któreby podały przyczynę samobójstwa. Żona desperata zeznała w policji, że mąż jej cierpiał na rozstrój nerwowy.

Zwłoki na razie pozostawiono na stacji w Rejowcu, w wagonie, który wyłączono z pociągu. Dalsze dochodzenia przeprowadza Wydział śledczy PP.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK robotników ceglarskich we Lwowie zawiadamia, że stoi w akcji cennikowej i prasza się robotników ceglarskich o omijanie Lwowa aż do odwołania

BACZNOŚĆ PIEKARZE! Omijajcie Lwów, aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

Kronika.

Lwów, dnia 22 maja 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Róże z Florydy“.
Piątek o 7.30 „Róże z Florydy“.
Sobota o 7.30 „Róże z Florydy“.
Sobota o 3.30 „Kupiec wenecki“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Kiepski szeląg“.
Piątek, o 7.30 „Kiepski szeląg“.
Sobota o 7.30 „Kejpski szeląg“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Czwartek o 8.15 „Nocą na starym rynku“.

—o—

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „Róż z Florydy“ odbędą się w czwartek dnia 22. i w piątek, 23. b. m. Melodyjna operetka ta schodzi z afisza z powodu wyjazdu działu operetkowego na urlopy z dniem 1. czerwca.

POPOŁUDNIÓWKĘ dla młodzieży w sobotę dnia 24-go wypełni arcydzieło Szekspira „Kupiec wenecki“ z p. Guttnerem w roli tytułowej. Ceny miejsc najniższe.

DZISIEJSZA PREMIERA w Teatrze Małym zapowiada się niezwykle interesująco. Daną będzie najświeższa nowość polskiego repertuaru „Kiepski szeląg“ komedja Brunona Winawera.

W niedzielę, dnia 25-go b. m. o godz. 11-tej przedpoł. Uroczysta Akademja ku uczczeniu 400- lecia urodzin Jana Kochanowskiego. Akademja ta jest urządzona staraniem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych na dochód kolonji wakacyjnych i dożywiania ubogich uczniów.

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ.“ Dziś „Nocą na starym rynku“ legenda dramatyczna Pereca. Sztuka grana jest przez cały czas u Wileńczyków z ogromnem powodzeniem.

Jutro „Peryferje“ głośna sztuka Fr. Langera, po cenach popołudniowych.

Przedsprzedaż biletów od 10 do 1 i od 4 do 5.30 w kinie „Kopernik“ zaś od 7-mej wiecz. przy kasie Teatru.

DOROCZNY KONCERT „ECHA- MACIERZY“ pod artystycznem kierownictwem dyr. Pilzinettiego odbędzie się dnia 23. b. m. w sali Pol. Towarzystwa Muzycznego o godz. 20.15, przy współudziale pp. Platówny (śpiew) i Lipczyńskiej (akompanjament).

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: 20-letni Stanisław Ejsenschmidt za liczne oszustwa, Józef Pylypko i Fr. Żurowski za opilstwo, wywołanie awantury oraz za niezapłacenie cechy za wypite trunki w restauracji Z. Górskiego przy ul. Kurkowej Wład. Rogosz za usiłowane okradzenie kjosku Marji Markowskiej obok dworca kolejowego. Mieczysława Bieleckiego za kradzież kwiatów z grobu śp. J. Klimowicza, oraz Wasyla Jastrzębskiego, Juljana Goronia, Wład. Mazurkiewicza i Wł. Hunkę za różne kradzieże.

WYBRAŁ SIĘ NA BIEGUN POŁNOCNY. Markus Wentus, rodem z Budapesztu postanowił wzorem innych sławnych podróżników wybrać się i zdobyć biegun północny. Lwowska policja pokrzyżowała jednak plan Wentusa, gdyż osadziła go w areszcie, za nielegalne przekroczenie granicy i za włóczęgostwo.

SZUKAŁ AŻ ZNALAZŁ. Józef Michalski, zam. w Kleparowie nie ma zwyczaju „wylać za kołnierz". Chcąc jednak uraczyć się należycie, postanowił udać się na „Gródek" gdzie znajduje się rozlewnia spirytusu monopolowego. Sądził bowiem, że im bliżej źródła, tem lepsza mocna i silna. Okazało się, że miał rację gdyż wypita tam szpagatówka tak mu zawieruszyła głowę, że wywołał kolosalną awanturę za rogatką i przewrócił do błota stragan z jarzynami Zofji Gessner. Niebbrak o słabej głowie odpowie przed sądem za opilstwo.

NIE POSIAŁ A CHCIAŁ ZBIERAĆ. Józef Stolba, zam. przy ul. Gazowej l. 4, sfałszował książeczkę Miejskiej Kasy Oszczędności na wyższą kwotę niż pierwotnie opiewała, poczem udał się do kasy w celu podjęcia „floty". Likwidator stwierdził jednak oszustwo i spowodował aresztowanie spryciarza.

POTKNĘLI SIĘ.... Dawid Hoffenberg, został aresztowany za kradzież 1.000 zł. na szkodę Anny Berger, właścicielki restauracji przy ul. Żółkiewskiej l. 14.

W wozie tramwajowym „8" ujęto Dawida Bickowa, w chwili, gdy kradł portfel jakiemuś pasażerowi.

Los jego podzielił Edward Steil, który dobierał się do kieszeni jakiegoś przechodnia w ul. Żółkiewskiej.

NIEBEZPIECZNA NIEWIASTA. Antonina Artymowicz, oskarżyła w policji 24-letnią Józefę Haliczyn, o niebezpieczne pogróżki. Osóbka ta grozi bowiem donoszącej śmiercią. Policja sprawę tę przekazała do sądu.

ZDEPONOWANO wczoraj w policji parasol znaleziony w ul. Akademickiej, portfel z zapiskami Pinkasa Spiegla false Polaka, zam. w Stryju, oraz zapiski i legitymację Józefa Młykowskiego.

Z LINJI AUTOBUSOWEJ LWÓW — SKNIŁÓW. Wobec bardzo złego stanu odcinka drogi ulicy Dojazdowej od Dworca aż poza rogatkę gródecką, a co za tem idzie niemożliwości utrzymania 20 minutowego ruchu autobusów, zmuszona jest dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej, — do czasu naprawienia drogi — zmniejszyć chyżość autobusów, przez przedłużenie czasu jazdy.

Od dnia 25. maja b. r. kursować będą autobusy rano do godziny 12-tej jak dotychczas co 30 minut, zaś od 12-tej do końca ruchu nie jak dotychczas co 20 minut, tylko również co 30 minut. Ostatni autobus w stronę Skniłowa odjeżdżać będzie o godz. 22.30, a ze Skniłowa w stronę Lwowa o godz. 23.00.

—o—

Kącik humoru.



— Zdaje mi się Lolu, że twój wyraz twarzy w tej chwili nie jest całkiem korzystny...

PRZEPOWIEDNIA

Mężowi, który — zresztą zwyczajem wszystkich zięciów — nie lubi teściowej, a tembardziej nie lubi jej wizyt w swoim domu, żona oznajmia:

— Wiesz, dziś po południu przyjeżdża do nas moja mama...

— Ach, tak!... A to bardzo ładnie.

— Nie... — mówi ucieszona żona — czy mówisz to na serjo?

— Tak jest, zupełnie na serjo. Wczoraj wróżka powiedziała mi, że dziś spotka mnie jakieś nieszczęście, i cieszę się, że to nic gorszego.

PIĘKNE WIDOKI.

— No, dobrze... ale jakie pan ma widoki na przyszłość? — pyta ojciec konkurenta do ręki córki.

— Świetne — opowiada młody człowiek. Mam ogromnie bogatego wuja, który jest krótkowzroczny, pije wiele, sam prowadzi samochód, lubi jechać z szaloną szybkością a wczoraj kupił sobie samochód o sile 100 koni parowych.

U LEKARZA.

Lekarz (do chorego): A więc pan ma febrę i ciągłe pragnienie?

Pacjent: Tak, panie doktorze. Niech pan poradzi coś tylko na febrę, z pragnieniem poradzę sobie sam.

DLA RUCHU...

— Czemu pan po każdym posiłku nakręca swój zegarek?

— A bo widzi pan, lekarz zalecił mi po jedzeniu trochę ruchu.

Program radjowy.

CZWARTEK 22 maja.

11,58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej
12,20 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni". — Walka z insektami (tr. z Warszawy).
12.40 Tr. 26-go kanc. szkolnego z Filharmonji warszawskiej.
17.30 Zastosowanie lotictwa A. Tiger).
17,45 Recital fortep. E. Rossiego, poświęcony muz. włoskiej (tr. z Warszawy).
18,45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert gramof.
19,35 Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warszawy).
19,58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej.
20.05 Rozmaitości.
20,15 Feljeton (tr. z Warszawy).
20,30 Koncert wieczorny z Warszawy.
21,30 Słuchowisko z Wilna.
22,15 Komunikaty z Warszawy.
23,00 Tr. muzyki tan. z rest. „Pawillon" w Krakowie.

PIĄTEK, 23 maja.

11,58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej
12,05 Konc. gramofonowy.
17,30 Sport lotniczy (T. Jakimowicz).
17,45 Koncert popol. z Warszawy — muzyka lekka.
18,45 Rozmaitości, kom. oraz koncert gramofonowy.
19,30 „Skrzynka pocztowa" (inż. J. Miński).
19,58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej
20,05 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy).
20,25 Tr. konc. symfon. z Filharmonji warszawskiej poświęconego twórczości Sergjusza Prokofjewa.
Po koncercie tr. komun. z Warszawy.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Szalona dziewczyna", oraz Hanka Ordonówna w dodatku dźwiękowym.
CASINO: „Simba".
GRAŻYNA: „Czterech djabłów" film przebojowy.
COLOSSEUM: Eddie Pollo „Tajemniczy policjant".
FATAMORGANA: „Przy kominku".
GRAŻYNA: „Magdalena" i komedja „Jej ideał".
KOPERNIK: „Marsz Radeckiego".
LEW: „Jego niewolnica".
LUNA: „W płomieniu życia" (Ekspress-Orient).
MARYSIENKA: Film dźw. „Szampańskie życie" ponadto „Śmiechy" (Bracia Calabraki).
OAZA: „Miasto cudów" z Fairbanksem.
PALACE: „Krystyna" (film dźwięk.) dźwiękowy).
PAN: „Słowik hiszpański" z udziałem chóru cygańskiego.
POLONJA: „Dziewczyna ze spelunki".
PROMIEŃ: „Pożar serc".
STYLOWY: „Sygnał wśród burzy", oraz komedja.
UCIECHA: Buster Keaton „Małżeństwo na złość".

—o—

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW POSPIESZNYCH I OSOBOWYCH

WAŻNY OD 15 MAJA 1930.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez Przemyśl-Kraków — Czas odjazdu

Do Cieszyna 7·30
Do Katowic 11·00 21·05, 23·15
Do Zebrzydowic 3·40, 18·35
Do Poznania 16·20
Do Żywca 7·30, 23·55

Przez Przeworsk-Rozwadów

Do Łodzi 20·05 § przez Skarżysko
Do Warszawy 10·40, 22·55

Przez Rawę-Ruską i Rejowiec

Do Warszawy 14·15, 23·50

Przez Sapieżankę-Włodzimierz

Do Kowla 11·50, 19·50
Do Wilna 11·50 przez Kowel-Brześć-Białystok

Przez Stojanów

Do Łucka 0·40, 14·50

Przez Krasne

Do Brodów 20·25
Do Podwołoczysk 10·35†, 23·15
Do Tarnopola 6·45, 10·35, 17·20, 23·15

Przez Krasne-Brody

Do Równego 6·45, 14·00, 23·55
Do Wilna 23·55 przez Sarny-Baranowicze
Do Zdołbunowa 6·45, 14·00, 23·55

Przez Stryj

Do Borysławia 6·45, 9·50, 17·15, 20·15, 23·55
Do Ławocznego 6·45, 16·05●, 17·15
Do Budapesztu przez Ławoczne 7·50·|·

Przez Sambor

Do Nowego Zagórza 8·50, 14·55, 23·45
Do Sianek 7·07△, 14·55

Przez Chodorów

Do Kołomyji 0·50 9·40, 10·40, 14·15, 19·20, 23·20
Do Śniatyna 0·50, 9·40, 10·40, 14·15, 19·20, 23·20
Do Stanisławowa 0·50, 6·40, 9·40, 10·40, 14·15, 17·55, 19·20, 23·20

Do:

Do Janowa 7·00, 12·50○, 19·05
Do Jaworowa 7·00, 19·05
Do Krasnego 16·20#
Do Podhajec 8·30, 18·22
Do Przemyśla 14·05 16·27
Do Rawy Ruskiej 7·42, 14·15, 19·32, 23·50
Do Stojanowa 0·40, 7·27, 14·50
Do Żółkwi 12·25.

Do Lwowa przychodzą:

Przez Kraków-Przemyśl — Czas przyjazdu

Z Cieszyna 21·15
Z Katowic 0·10, 5·15 18·30
Z Zebrzydowic 1·10, 8·05, 17·05
Z Poznania 12·40
Z Żywca 10·15, 21·15

Przez Rozwadów-Przeworsk

Z Łodzi 8·40 § przez Skarżysko
Z Warszawy 9·05, 18·55

Przez Rejowiec Rawę Ruską

Z Warszawy 6·10, 12·40

Przez Włodzimierz-Sapieżankę

Z Kowla 8·42, 18·20
Z Wilna 18·20 przez Białystok-Brześć-Kowel

Przez Stojanów

Z Łucka 7·40, 22·50

Przez Krasne

Z Brodów 9·25,
Z Podwołoczysk 11·40, 16·05.
Z Tarnopola 7·20, 11·40, 16·05, 22·05

Przez Krasne-Brody

Z Równego 6·20, 15·50, 22·05
Z Wilna 6·20 przez Baranowicze-Sarny
Z Zdołbunowa 6·20, 15·50, 22·05

Przez Stryj

Z Borysławia 7·05, 9·35, 16·00, 18·05, 21·55
Z Ławocznego 9·35, 13·30□, 19·45▲ 20·10
Z Budapesztu przez Ławoczne 20·10·|·

Przez Sambor

Z Nowego Zagórza 6·35, 19·12,
Z Sianek 9·48, 19·12, 22·05△

Przez Chodorów

Z Kołomyji 5·50 10·05 11·40 16·00 17·45 21·55 22·20
Z Śniatyna 5·50 10·05 11·40 16·00 17·45, 21·55 22·20
Z Stanisławowa 5·50 7·17 10·05 11·40 16·00, 17·45 21·55 22·20

Z:

Z Janowa 7·15, 17·45, 21·50○
Z Jaworowa 7·15, 17·45
Z Krasnego 6·00#
Z Podhajec 8·10. 20·45
Z Przemyśla 6·00
Z Rawy Ruskiej 6·10, 8·25, 12·40, 19·45
Z Stojanowa 7·40, 17·35, 21·50
Z Żółkwi 15·40,

§ Od 15. V. do 30. IX. do względnie z Poznania.
† Od Tarnopola pociąg osobowy.
● Kursuje od 14. VI. do 16 VIII. oraz od 29 XI, 29. III. 1931 każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 24. i 31 XII, zaś od 23 VIII do 1 IX codzienie.
△ Kurs. od 15. VI. do 24 VIII. w niedz. i św. rz.-kat. ponadto 1, 2, 3 VII oraz 29, 30, 31 VIII.
○ Kurs. od 1. VI do 31. VIII niedz św. rz.-kat.
Prócz niedzi l i świąt rzym. kat.
□ » » 24. VIII do 2 IX. codziennie.
▲ » » 15. VI do 17 VIII. oraz od 30 XI. do 30 III 1931 w niedz. i święta rz.-kat. z wyjątkiem 25 i 26 XII oraz 1 i 5 I, 1931.
·|· Kursuje od 15. V. do 4. X. codziennie.

Pociągi podmiejskie:

Czas odjazdu

Do Brzuchowic 6·30, 10·05, 13·50, 15·25, 16·27, 17·50△, 18·35△ 20·30
Do Gródka Jagiell. 12·45,
Do Komarna 14·00●
Do Kasnego 16·20 §
Do Lubienia Wiel. 10·07●, 14·00●
Do Mikołajowa Droh. 3·10 §, 14·20○
Do Skniłowa 11·25
Do Zimnejwody 10·20, 15·30, 19·10

Czas przyjazdu

Z Brzuchowic 7·25, 11·00, 15·05, 16·36, 18·02 18·50△, 20·20△, 21·40
Z Gródka Jagiell. 7·20, 15·00,
Z Komarna 21·45●
Z Krasnego 6·00 §
Z Lubienia Wiel. 13·45●, 21·45●
Z Mikołajowa Drob. 6·00, 17·00○
Z Skniłowa 12·35
Z Zimnejwody 11·20, 16·15, 19·55

△ Kursuje od 1. VII do 31. VIII w niedziele i święta rz. kat.
● Kursuje od 15 V do 30 IX codziennie.
§ „ codzien. z wyjątkiem niedz. i św. rz. kat.
○ Kurs. cod. zaś od 1. X do 14. V 1931 tylko w dn. p.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą do:

Brodów 20·40
Krasnego 16·35●
Kowla 10·07, 20·09
Podhajec 8·46, 18·33
Podwołoczysk 10·47†, 23·35
Równego 0.18, 7·05, 14·20, przez Krasne Brody
Stojanowa 0·56, 7·53, 15·11
Tarnopola 7·05, 10·47, 17·40, 23·35
Wilna 0·15 przez Sarny-Baranowicze, 12·07 przez Sapieżankę Kowel
Zdołbunowa 0·15, 7·05, 14·20 przez Krasne-Brody

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9·04,
Krasnego 5·44●
Kowla 8·23, 17·56
Podhajec 7·47, 20·26
Podwołoczysk 11·22, 15·51,
Równego 5·57, 15·30, 21·42 przez Brody Krasne
Stojanowa 7·21, 17·16, 21·27
Tarnopola 6·51, 11·22, 15·51, 21·42
Wilna 5·57 przez Baranowicze-Sarny, 17·56 przez Kowel Sapieżankę
Zdołbunowa 5·57, 15·30, 21·42 przez Brody-Krasne

† od Tarnopola pociąg osobowy.
● Kurs. codz. oprócz niedz. i św. rz. kat

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 9·08, 19·00
Winnik 6·00, 14·15, 17·47●, 20·20

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·35, 20·14
Winnik 7·12, 15·17, 18·49●, 21·06

● Kursuje od 15/VI. do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·35, 10·10, 13·55, 15·37, 16·33, 17·59○, 18·47○, 20·35
Janowa 7·22, 12·55△, 19·19
Jaworowa 7·22, 19·19
Rawy Ruskiej 7·47, 14·20, 19·42, 23·55
Warszawy 14·20, 23·55
Żółkwi 12·37,
Zaszkowa 16·33

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·21, 10·56, 15·01, 16·32, 17·58, 18·46○, 20·16○, 21·36
Janowa 7·11, 17·41, 21·46△
Jaworowa 7·11, 17·41
Rawy Ruskiej 6·06, 8·20, 12·36, 19·41
Warszawy 6·06, 12·36
Żółkwi 15·36
Zaszkowa 17·58

○ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

△ Kursuje od 1/VI do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.